



## ***PROBLEMATYKA ISTNIENIA NA TLE SPORU TOMASZA Z SUTTON Z GODFRYDEM Z FONTAINES***

### **Wstęp**

Niniejsze rozważania stanowią próbę przybliżenia problematyki istnienia na tle średniowiecznego sporu, jaki zaistniał między dwoma filozofami z przełomu XIII i XIV wieku – Tomaszem z Sutton i Godfrydem z Fontaines. Godfryd z Fontaines, wyrażając osobliwy i niespotykany do tej pory w historii filozofii pogląd (zob. Seńko) utożsamiający istnienie, jako pryncypium bytu, z jego aktem stwórczym, zainicjował ciekawy spór z angielskim dominikaninem, Tomaszem z Sutton. Poruszenie tego wątku znakomicie odsłania szerszy kontekst problematyki ujmowania realności czy nierealności w złożeniach z istoty i istnienia. Przybliżając trudności, jakie towarzyszyły filozofom w ich sporach o znaczenie i rolę *esse* można zaobserwować, jakie czynniki wpłynęły na takie a nie inne metafizyczne koncepcje złożenia z istoty i istnienia.

Dzieła Tomasza z Sutton i Godfryda z Fontaines oferują wgląd w filozoficznego ducha końca XIII i początku XIV wieku. Ich pisma stają się pomocne w prześledzeniu recepcji nauki Tomasza z Akwinu, a ich poglądy stanowią wyraz nastrojów i zainteresowań, jakie zapanowały w XIII wieku na uniwersytetach w Paryżu i Oksfordzie, szczególnie w okresie po tzn. potępieniach paryskich z 1277 roku.

### **Postacie Tomasza z Sutton i Godfryda z Fontaines**

W przypadku Tomasza z Sutton, jak to często bywa ze średniowiecznymi myślicielami, niewiele jest znanych informacji w odniesieniu do jego biografii. Pierwszym wiarygodnym

przekazem dotyczącym życia Tomasza z Sutton jest to, że został wyświęcony na diakona Blithe przez Waltera Giffarda, arcybiskupa miasta York, 20 września 1274 roku. Po otrzymaniu diakonatu, około roku 1282, Sutton przyjął regułę dominikańską i został zakonikiem w oksfordzkim klasztorze<sup>1</sup>. Sharp podaje, że Sutton znacznie rozwinął swoją działalność intelektualną po potępieniu tez Tomasza w 1277 roku, o czym mają świadczyć *Quodlibeta* autora datowane już na 1280-90<sup>2</sup>. Na Oksfordzie blisko współpracował z dwoma innymi dominikanami: Williamem Hothumem i Richardem Knapwellem, którzy również mocno wnikali się w obronę tomistycznych stanowisk. Jedno ze źródeł donosi również, iż Sutton mógł studiować w Paryżu, gdzie z „pierwszej ręki” mógł doświadczyć ogromnego wpływu Henryka z Gandawy<sup>3</sup>. Tomaszowi przypadło bronić doktryny Akwinaty przed dwiema kolejnymi generacjami jej przeciwników. Po pierwsze przed przedstawicielami augustynizmu końca trzynastego wieku, w swoich wczesnych dziełach: *De Productione Formae Substantialis, Contra Pluralitatem Formarum* oraz w dwóch pierwszych *Quodlibetach*. Następnie przyszło mu się zmierzyć z nową teologią czternastego wieku Jana Dunsza Szkota. Wyrazem tego są dzieła: *Liber propugnatorius, Quaestiones disputatae*, oraz *III i IV Quodlibet*. Była to – jak podaje Gilson – prawdopodobnie pierwsza w historii filozofii konfrontacja tomizmu z myślą Dunsza Szkota<sup>4</sup>. Myślenie Tomasza z Sutton ulegało generalnie dwóm wpływom. Z jednej strony arystotelizmu, który już wówczas był dość dobrze znany i szeroko komentowany. Z drugiej zaś strony widoczne jest jego przywiązanie do św. Tomasza. Charakteryzując poglądy Tomasza z Sutton można bez obaw stwierdzić, że są one w dużej mierze wierne myśli Tomasza z Akwinu, stanowiąc wyraz dojrzałej i wnikliwej refleksji nad spuścizną Akwinaty. Najlepszym tego przykładem było błędne włączanie traktatu Suttona *De pluralitate formarum* do zbioru dzieł Tomasza z Akwinu.

Godfryda z Fontaines należy zaliczyć do jednej z najbardziej interesujących postaci życia intelektualnego Paryża końca XIII wieku. Jak podaje Steenberghen w przypadku jego poglądów ciężko mówić o jakimś jednym znaczącym wpływie czy tradycji. Jego myślenie oscyluje między

---

Pierwodruk: *Pro Fide, Rege et Lege*, Pismo Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego, nr 3(64) 2009, ss.101-106.

© Dawid Lipski

<sup>1</sup> Zob.: Kann C., *Thomas von Sutton*, w: *Biographisch-bibliographisches kirchenlexikon*, źródło internetowe: [http://www.bautz.de/bbkl/t/thomas\\_v\\_sut.shtml](http://www.bautz.de/bbkl/t/thomas_v_sut.shtml) (04.03.2008); oraz por. Thomas von Sutton, *Quodlibeta*, Bayerische Akademie der Wissenschaften, Munchen 1969, s. XI.

<sup>2</sup> Por. Sharp D.E., *Thomas of Sutton, his place in scholasticism and an Account of his psychology*, w: *Revue Neoscholastique*, 36 (1934), s.333.

<sup>3</sup> Klima G., *Thomas of Sutton on the Nature of the Intellective Soul and the Thomistic Theory of Being*, źródło internetowe: <http://www.fordham.edu/gsas/phil/klima/TS.htm> (01.03.2007).

<sup>4</sup> Por. Gilson E., *Historia filozofii chrześcijańskiej w Wiekach Średnich*, PAX, Warszawa 1987, s.684; Zob. też Swieżawski S., *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa-Wrocław 2000, s.707 i Kann, opus cit.

wpływem Arystotelesa, który z jednej strony przeniknął uniwersyteckie życie poprzez swoją logikę, z drugiej zaś, dzięki spuściźnie Awerroesa oraz Awicenny, jako wersji arystotelizmu platonizującego, oraz już coraz silniejszym wpływem św. Tomasza z Akwinu i już w mniejszym stopniu tradycji augustyńskiej<sup>5</sup>

## Sedno sporu

Postawione pytanie przez Tomasza z Akwinu w tytule trzeciego artykułu kwestii *XLV Summy Teologii*: „Czy stwarzanie jest czymś w stworzeniu?” jest dobrym punktem wyjścia do zrozumienia samego sedna sporu. Na gruncie ujmowania procesu stwarzania u obu uczonych (u Suttona i Godfryda) nie zachodzą większe rozbieżności. Jednak właśnie w odpowiedzi na pytanie: Czym jest owo stwarzanie z perspektywy stworzenia?, czyli *de facto* w zapytaniu o samą strukturę bytu stworzonego, dochodzi do rozdzielenia się poglądów.

Obaj uczeni zgadzają się z poglądami Tomasza z Akwinu zawartymi w *Summie Teologii*, iż stwarzanie musi zachodzić bez ruchu, ponieważ jednocześnie coś jest stwarzane i coś jest stworzone. W stwarzaniu nie ma żadnego ruchu ani zmiany, ponieważ niezmienną prawdą chrześcijańską pozostaje zasada *ex nihilo*. Jednak gdy zaznaczy się, że u Godfryda istnienie staje się synonimem stwarzania i pozostaje z nim zamienne co do treści, wówczas staje to w zupełnej sprzeczności z głównym założeniem Tomasza z Sutton i Tomasza z Akwinu o absolutności i zupełności istnienia w danym stworzeniu. Utożsamiając stwarzanie z istnieniem jako jednym z pryncypiów bytu można nie przyznać istnieniu charakteru absolutnego w bycie stworzonym. Co w swoich poglądach Tomasz z Sutton konsekwentnie podkreśla. Ważną tutaj zbieżnością w poglądach Tomasza z Sutton i Akwinaty jest również fakt, iż obaj starają się wskazać ową subtelną relację, jaka zachodzi między istotą a istnieniem w bycie. Najlepszym przykładem jest tu LVI rozdział II księgi *Summa contra Gentiles* Tomasza z Akwinu, które Gilson wskazuje<sup>6</sup> jako najlepszy wzór do ujęcia sedna całej problematyki dotyczącej realnego czy nierealnego założenia istoty i istnienia w bycie. W rozdziale zatytułowanym: Nie jest tym samym złożenie z substancji i istnienia, co złożenie z materii i formy<sup>7</sup>, Tomasz stwierdza, że chociaż oba złożenia są na podobieństwo aktu i możliwości, to ukazuje argumenty dlaczego nie można uznać ich zamienności. W substancjach złożonych (*substantiis compositis*) z materii i formy występuje podwójne złożenie (*compositio*) z aktu i możliwości. Po pierwsze samej substancji, które składa się

<sup>5</sup> Por. Steenberghen, *Filozofia w wieku XIII*, Wydawnictwo KUL, 2005, s. 139.

<sup>6</sup> Por. Gilson, *opus cit.*, s.377.

<sup>7</sup> *Quod non est idem componi ex substantia et esse, et materia et forma.*

z materii i formy, po drugie zaś złożenie samej substancji z istnieniem (*esse*), które także może być nazwane złożeniem z tego co jest (*quod est*) z istnieniem (*esse*), bądź tego co jest z tym przez co jest (*quo est*). Co ważne dla badanej problematyki, Tomasz z Sutton między innymi w dziele *De esse et essentia*, tak jak jego poprzednik, stara się unikać terminu *distinctio*.

## Akt stwórczy (*creatio*) a istnienie bytu (*esse*)

W przypadku Godfryda mamy do czynienia z utożsamianiem aktu stwórczego z konkretnym istnieniem bytu i tym samym możliwością zamiennego stosowania tych pojęć. Ponadto, istnienie jest dla niego czymś wtórnym wobec stwarzania, albowiem – jak stwierdza Godfryd - to stwarzanie nadaje ogólny sens stworzeniu, tak jak istota (a nie istnienie) pozwala na sensowne rozważania o poznawanym bycie. Godfryd przybliżył nam znany już skądinąd pogląd, iż o różnicy w rzeczy między istotą i istnieniem należy orzekać jako o różnicy intencjonalnej<sup>8</sup>. Rozumieć to należy tak, iż istota i istnienie są tymi samymi w rzeczy, tak, że na tyle na ile poznaje się istotę, na tyle poznaje się jej istnienie. I dlatego, gdy zakłada się rzecz jako nieistniejącą<sup>9</sup>, zakłada się również niebyt (*non ens*). Przychyła się tym samym do poglądu o braku realnej różnicy między istotą a istnieniem w bytach stworzonych, co w konsekwencji pozwala mu uznać, że istnienie jako coś zależnego od Stwórcy jest de facto tym samym, co sam akt stwórczy.

Natomiast Tomasz z Sutton wyraźnie oddzielił *esse*, jako skutek stwarzania, od *creatio*, które jest dawcą istnienia i nie pozostaje z nim tożsame. Powtarza też poglądy swojego wielkiego poprzednika, iż w przypadku stwarzania nie może być mowy o jakimś przejściu czy zmianie, gdzie coś, co jest kresem zmiany uprzednio mogłoby istnieć w zmienionej formie. Wynika to z tego, iż byt stworzony; nie ma się w żaden sposób do czegoś co „było” przed stworzeniem. Trafnie zauważa, że stwarzanie względem tego, co umieszcza w bycie stworzonym, nie jest aktem czy doskonałością, lecz raczej powinno być uważane za relację bądź stan zależności. Dzięki tej relacji stworzenie nabywa istnienia od tworzącego, wówczas ruch ujmowany będzie w rodzaju relacji. Przy czym owa relacja staje się czymś realnym, ale nie absolutnym, albowiem pozostaje ona jedynie wyrazem pewnej zależności stworzonego od stwórcy.

---

<sup>8</sup> per intentionem relatio.

<sup>9</sup> res non existens.

Ponadto Tomasz z Sutton, przejawiając wierność nauce Tomasza z Akwinu, uznał w przeciwieństwie do Godfryda, iż istnienie jest czymś absolutnym w bycie i jako takie przynależy konkretnemu stworzeniu, które jedynie jako skutek stwarzania pozostaje w relacji do swojej Przyczyny. Jednym z argumentów, jakie Sutton wymienia na poparcie tej tezy jest to, że różnica między istotą a istnieniem pozwala zachować pluralizm stworzeń. Brak takiego rozróżnienia – jak wnioskuje Sutton – powodowałoby nieistnienie czynnika rozróżniającego byty stwarzane, ponieważ wszystko przysługiwałoby Bogu jako jedynemu zawierającemu w sobie pełnię doskonałości. Ponadto „jeśli istnienie jest relacją do przyczyny sprawczej – podejmuje Sutton – to mieści się ono w kategorii relacji. Otóż to, co jest w kategorii relacji, jest realnie różne od substancji-istoty, ponieważ wszystkie kategorie są zróżnicowane ze względu na swoiste odrębności realne”<sup>10</sup>. W innym miejscu wyraźnie dodaje, że we wszystkim tym, co składa się na samą rzecz, istnienie jest tym, co w niej najbardziej absolutne<sup>11</sup>. Każdy zaś w szczególności najpierw przez swoje aktualne istnienie staje się absolutny, aniżeli w porównaniu do czegoś innego<sup>12</sup>.

## Wpływ poglądów Idziego Rzymianina na Tomasza z Sutton

Tomasz z Sutton zdołał w omawianej problematyce przekroczyć arystotelizm właśnie na rzecz spornej wówczas doktryny tomistycznej. Początkowo bowiem Tomasz z Sutton opowiadał się za uznawaniem relacji między istotą a istnieniem w bycie na zasadzie różnicy intencjonalnej, polegającej na zamiennym sposobie oznaczania jednego i tego samego w bycie. Niewątpliwie diametralna zmiana w tej kwestii dokonała się również za sprawą lektury Idziego Rzymianina, który, choć zbyt mocno akcentował różnicę pomiędzy pryncypiami bytu, mimo wszystko przybliżył Tomasza z Sutton do właściwej nauki Akwinaty i do wyraźnie egzystencjalnego charakteru ujmowania bytu. Idzi zasadniczo stara się bronić poglądu Akwinaty na temat realnego złożenia z istoty i istnienia. Jednak de facto przeakcentowuje tę odrębność. Co doprowadza do tego, że różnica między istotą a istnieniem jest różnicą pomiędzy dwiema rzeczami (*distinctio inter rem et rem*). Władysław Seńko wskazuje, „iż (właśnie) od Idziego zaczerpnął Sutton swój jedyny argument z ósmej kwestii trzeciego Quodlibetu – albowiem – takie stanowisko zajmował właśnie Idzi Rzymianin, który twierdził, iż zajmuje się obroną realnej

<sup>10</sup> Seńko W., *Trzy studia nad spuścizną i poglądami Tomasza Suttona dotyczącymi problemu istoty i istnienia*, w: *Studia Mediewistyczne*, t.11 (1970), s.200.

<sup>11</sup> esse est maxime absolutum.

<sup>12</sup> Wyrażna krytyka pod adresem Henryka z Gandawy i Godfryda, którzy utrzymywali co najwyżej realność istnienia, ale zawsze ze względu na coś (relacja) lub powiązaniu z czymś (Bóg).

różnicy tylko dlatego, że bez niej niepodobna udowodnić, że rzeczy zostały stworzone przez Boga”<sup>13</sup>. Co więcej Sutton posługuje się w swoich pismach argumentem Awicenny, który też prawdopodobnie zaczerpnął z lektury pism Idziego. Otóż, jeśli potrafimy ująć jakąś istotę bez jej istnienia, możemy wyciągnąć wniosek, że istnienie nie jest tym samym co istota i musi się realnie od niej różnić. Jeśli bowiem poprzez nazwę „człowiek” oznacza się istotę czegoś, to sama nazwa pozostaje obojętna dla istnienia czy nieistnienia danego człowieka. Gdyby było inaczej i nazwa „człowiek” określałaby również bycie w akcie czy istnienie aktualne<sup>14</sup>, wówczas pod nazwą „człowiek” rozumiałoby się zawsze człowieka istniejącego. Wtedy zaś dodając określenie „bytujący” do nazwy człowiek powstawałaby bezsensowność w postaci: bytujące bycie. Implikowałoby to trudności w zaprzeczeniu istnienia człowieka, bo negacja stawałaby się absurdalnym stwierdzeniem: bytujące niebycie.

Ponadto Seńko wskazuje, na conajmniej kilka momentów, gdzie autor wyraźnie używa terminologii typowo egidiańskiej. Sformułowania, iż istnienie ma się tak do istoty jak akt do możliwości<sup>15</sup>, ujmowanie istnienia jako coś dodanego istocie<sup>16</sup>, czy różne rodzaje istnienia w zależności od jego ograniczoności czy nieograniczoności<sup>17</sup>, zdradzają przynajmniej werbalną zależność.

## Znaczenie pism Awerroesa i kwestia potępień paryskich

W rozlicznych rozważaniach nad wpływami i inspiracjami u obu filozofów należy zauważyć, iż „esencjalność” myśli Arystotelesa w postaci Awerroesa, bardzo popularnego na Uniwersytecie paryskim w XIII wieku, niewątpliwie mogła się przyczynić do ograniczenia większego entuzjazmu dla rozszerzania znaczenia *esse* w samym bycie stworzonym i podjęcia głębszych refleksji nad nim w zagadnieniach stricte filozoficznych. „Znamienny jest fakt, o którym mówi tomista Bernard Lombardii, że wszyscy nauczyciele świeccy na Uniwersytecie Paryskim – począwszy od 1277 aż po pierwsze trzydziestolecie czternastego wieku – jednomyślnie występowali przeciwko tomistycznej koncepcji złożenia istoty i istnienia”<sup>18</sup>. Zauważyć należy, iż teoria złożenia z istoty i istnienia nie była koncepcją arystotelesowską<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Seńko, opus cit., s.199; oraz por. całość z: Gilson, opus cit., s.379.

<sup>14</sup> *esse actu vel esse actuale*.

<sup>15</sup> Por. Seńko, opus cit., s.243.

<sup>16</sup> *Ibid*, s.165.

<sup>17</sup> *Ibid*, s.248.

<sup>18</sup> Gilson, opus cit., s.381.

<sup>19</sup> Por. Gilson, opus cit., s.377.

Ponadto jak zauważa Etienne Gilson, chrześcijańscy teologowie dobrze wiedzieli, że w poglądzie na istnienie, które jest różne od istoty, ponieważ nie zawiera się w jego pojęciu, Awerroes zdecydowanie przeciwstawiał się Awicennie, zarzucając mu, że pod płaszczykiem filozofii przemycił treści teologicznej doktryny stworzenia<sup>20</sup>. Spowodowało to rozdzwięk z wówczas jeszcze kontrowersyjną doktryną św. Tomasza z Akwinu. Co jak wynika z poprzednich uwag, mogło stać się zarzewiem wspominanych rozbieżności u obu oponentów.

W przypadku osoby Godfryda z Fontaines, zwiększenie się znaczenia komentarzy Awerroesa do dzieł Arystotelesa na Uniwersytecie Paryskim oraz pewien lęk, jaki zapanował po tak zwanych potępieniach paryskich z 1277 roku, doprowadziły do tego, iż Godfryd ostatecznie nie skłonił się do uznania realności złożenia z istoty i istnienia. Co więcej, ułatwiło mu to przyjęcie poglądu o zamienności pojęciowej istnienia i stwarzania w bycie. Natomiast w opozycji do tej postawy, pozostaje stanowisko Tomasza z Sutton, który zdołał przekroczyć arystotelizm na rzecz myśli św. Tomasza z Akwinu i tym samym - tomistycznego ujęcia absolutności i odrębności konkretnego aktu istnienia.

Godfryd z Fontaines, choć niewątpliwie cenił sobie naukę Tomasza z Akwinu, nie skłonił się ostatecznie do przyjęcia realności złożenia z istoty i istnienia w bytach stworzonych. Jak wskazuje się na to w postawionej tezie, powodem tego z jednej strony był właśnie silny trend „powrotu” do arystotelizmu w wersji Awerroesa, kategorycznie obstającego przy stanowisku, że istnienie jest czymś usilnie i niepotrzebnie dodawanym do pojęcia istoty. Z drugiej zaś strony, jak wskazuje analiza kontekstu i tła historycznego, znaczenie miała też atmosfera swoistego niepokoju, jaki zapanował w niektórych kręgach po tak zwanych potępieniach paryskich z 1277 roku. Najlepszym tego przykładem był właśnie sam Godfryd z Fontaines, który w sporze o jedność formy substancjalnej stwierdził, iż „można utrzymywać, jako opinię przynajmniej prawdopodobną i niezaprzeczącą [...] że jest tylko jedna forma w człowieku, co wcale nie oznacza potępienia innego stanowiska ani traktowania go jako stanowiska nieprawdopodobnego lub błędnego (II,7, s.125). Innymi słowy: Chcę uznać, że w bytach różnych od człowieka istnieje tylko jedna forma; niemniej jednak jestem przygotowany głosić stanowczo, że w człowieku znajduje się kilka form, jeżeli zostaną przedstawione inne i mocniejsze racje lub jeśli Kościół postanowi, że należy głosić coś, co w odniesieniu do ciała Chrystusa nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, lub w jakimś innym przypadku, kiedy trzeba będzie przyjmować kilka form w człowieku (II,7,s. 126)”<sup>21</sup>. Godfryd odsłania swoje psychiczne motywacje również w *Quodlibecie XIII*, mówiąc, iż trudno mu to rozstrzygnąć ze względu na potępione artykuły, które

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Gilson, opus cit., s. 686.



wydają się ze sobą sprzeczne, a odnoszą się do tego, przeciw czemu on nie ma zamiaru występować z powodu groźby ekskomuniki<sup>22</sup>.

## Wnioski

Problematyka istoty i istnienia jako jedna z najszerzej omawianych i dyskutowanych w XIII wieku, zawężona w tym przypadku do sporu obu oponentów, ukazuje tak naprawdę dwa dość silne nurty myślenia ukształtowane na katedrach uniwersytetów, które ścierały się jeszcze długo po śmierci św. Tomasza z Akwinu. Jak próbowałem ukazać w pracy, wyraz tych przeciwstawnych sobie poglądów stanowił skutek takich a nie innych oddziaływań i wpływów, jakim ulegli obaj filozofowie. Refleksja nad oddziaływaniami ukazała, że obaj, Godfryd i Tomasz, szeroko korzystali z Arystotelesa, oraz to, iż co do tego punktu prezentowali dość zgodne poglądy. Jednak można powiedzieć, że Tomasz z Sutton uczynił krok dalej i pośrednio pod wpływem Idziego, a bezpośrednio pod wpływem nauki Tomasza z Akwinu, uznał realność złożenia z istnienia i istoty, oraz przyznał absolutny charakter aktowi istnienia w konkretnym bycie stworzonym.

Ponadto należy uznać Tomasza z Sutton za jednego z najwierniejszych uczniów Tomasza z Akwinu, który choć posługując się językiem Idziego Rzymianina, potrafił trafnie uchwycić zamysł Tomasza z Akwinu. Po przedstawionych wnioskach staje się jasne, iż spór między Tomaszem z Sutton a Godfrydem z Fontaines o właściwe ujmowanie istnienia i stwarzania w bycie, był konsekwencją różnicy poglądów na kwestię realności i nierealności złożzeń z istoty i istnienia w bytach stworzonych.

---

<sup>22</sup> Por. Steenberghen, opus cit., s. 406.